

10. CZY WIESZ, JAK SZATAN USIŁUJE ZAFALSZOWAĆ OBRAZ BOGA?

Skoro Bóg jest Miłością, Zły dąży w pierwszej kolejności do zafałszowania w umysłach ludzi Jego najwspanialszego przymiotu. Czyni to na różne sposoby. Chce w ten sposób zafałszować obraz Boga. Bo jeżeli człowiek zacznie mieć błędne wyobrażenie o podstawowych prawdach o Bogu, to siłą rzeczy będzie miał błędny obraz samego Boga. W konsekwencji może nie dążyć do zawiązania z Nim ściślejszej więzi, a nawet nie chcieć w Niego wierzyć.

Zacznijmy od tego, że miłość zawsze dąży do zbliżenia kochających się osób – nie chce dystansu. Tak jest w przypadku rodziców i dzieci, zakochanych, lecz nade wszystko Boga. W swym Synu, Jezusie Chrystusie, zbliżył się do nas najbardziej, jak jest to możliwe poprzez przyjęcie naszego człowieczeństwa, uczynienie nas swymi dziećmi itd. Szatan zaś usiłuje odciągnąć nas od Boga, podsuwając myśl, że zbytne zbliżenie się do Niego będzie bluźnierstwem i dlatego należy zachować dystans. Trzeba na to zwrócić baczną uwagę, gdyż Złemu udaje się przekonać do tego ludzi. A Bóg pragnie przecież bliskości największej z możliwych – do tego nas prowadzi w swym Synu. Kiedy wreszcie nastąpi to w stanie nieba, będziemy z Nim w pełni zjednoczeni, stanowiąc jeden organizm; zniesiony zostanie wówczas wszelki dystans poza różnicą natur. Wszystko to, co boskie, poza byciem Bogiem, stanie się naszym udziałem. Miłość znajduje bowiem swe dopełnienie w zażyłości i w podzieleniu się sobą z drugą osobą. Bo czyż rodzice żałują czegoś swym dzieciom?

Aby osłabić naszą więź z Bogiem, Zły nie tylko nakłania do grzechu, ale usiłuje wzbudzić przed Nim lęk. Lęk wytwarza zarówno dystans, jak i osłabia nasze przekonanie, że Bóg jest względem nas Ojcem. Podsuwa myśl, iż raczej jest władcą i sędzią. A nasz Pan, Jezus Chrystus, kazał nam zwracać się do Boga: „Ojcze nasz...”. Nie chciał, abyśmy nazywali Go władcą czy sędzią, lecz Ojcem. Ludzkie wyobrażenia o Bogu jako surowym i przerażającym władcą są wynikiem działania szatana. Jeżeli zatem relacja Boga z człowiekiem opiera się na miłości, czego najlepszym odbiciem jest ziemską relacją rodzicielską, to opieranie jej na lęku czy nawet strachu jest wypaczeniem Jego obrazu jako najlepszego Ojca. Lęk czyni z Niego okrutnego sędziego i tyrana, podczas gdy jest dokładnie odwrotnie. Boga nie należy się bać, lecz kochać, czyli odpowiedzieć miłością na Jego miłość. Nie nawiążemy bowiem zażyłej relacji z Bogiem, jeżeli Go się boimy, gdyż lęk stwarza dystans i zniechęca do zbliżenia się – rozluźnia więź. Szatan dąży do tego, abyśmy się lękali Boga i w ten sposób nie dążyli do zawiązania z Nim serdecznych więzi. Sprawa wygląda podobnie w relacjach międzyludzkich: tam, gdzie jest lęk, tworzy się dystans, a gdzie narodziła się miłość, zanikł lęk. Relację z naszym niebieskim Ojcem ma cechować miłość i szacunek, a nie strach!

Szatanowi udało się tak daleko zafałszować prawdę o Bogu, że ludzie straszą Nim innych. Co za perfidia! Bogiem nie wolno nikogo straszyć. Straszyć można szatanem, gdyż straszy się kimś, kto jest zdolny wyrządzić krzywdę. Jak zaś można straszyć Bogiem, który nie zawahał się złożyć samego siebie w ofierze za nas i który pragnie dla nas wyłącznie dobra? Ludzie przypisują Mu w ten sposób cechy Złego i dopuszczają się ogromnej niesprawiedliwości względem naszego Ojca w niebie.

Przesadne przekonanie o surowości Boga jest również podszeptem szatana. Człowiek osądza wtedy siebie lub innych i dochodzi do wniosku: 'Nie wybaczy'. To Zły podpowiada ludziom, że Bóg jest tak surowy, iż na pewno nie wybaczy im ich win. Czyni to w tym celu, aby człowiek stracił nadzieję na pojednanie się z Nim: aby o to pojednanie nie zabiegał i w rezultacie go nie pragnął. Niepojednany zaś z Bogiem będzie należał do niego. Nie mogąc zatrzy-

umfować nad miłością Boga, szatan usiłuje ją pomniejszyć w oczach ludzi i odwieść ich od przekonania, że mogą się z Nim pojednać. Nie wolno nigdy dać wiary głosowi, że pojednanie się z Bogiem jest niemożliwe, że jest już na nie za późno itd. Jak może być za późno na pojednanie z Kimś, kto oddał za nas swe życie?! Trzeba zawsze pamiętać o tym, że Bóg nie oszczędził nawet samego siebie. Relacja z Bogiem opiera się na owej bezwarunkowej i tym samym niewyczerpanej miłości. A jest tak, ponieważ każdy człowiek ma dla Niego wartość bezcenną: jest Jego dzieckiem i nosi ponadto na sobie krew Chrystusa, jest nią naznaczony.

Szatan podpowiada też, że chociaż Bóg okazał nam ogromną miłość, jednając ze sobą, to teraz Jego gniew za nasze grzechy jest tym większy, im większą okazał nam wcześniej miłość. W Bogu zaś nie ma gniewu – jest tylko miłość! Nie postępuje względem ludzi jak ktoś, kto wyświadczył drugiemu wielką przysługę i kiedy tamten okazuje się niewdzięcznikiem, karze go tym surowiej, im większą okazał mu łaskę. To graniczy z zemstą. Heroizm miłości Boga polega na jej bezwarunkowości. Wybacza w nieskończoność i dlatego czyni wpływy szatana bezsilnymi. Dowód na to, że wybacza w nieskończoność, mamy w słowach Jezusa skierowanych do Piotra (por. Mt 18, 21-22). Bóg oczekuje od nas ciągłego wybaczenia win innym, ponieważ sam tak postępuje. Nie wymagałby od nas czegoś, czego sam by nie stosował.

Szatan podpowiada również ludziom, że Bóg może potępić. Dlaczego Bóg nie potępia, była już mowa w jednym z wcześniejszych rozważań. Zły będąc bezsilny wobec Bożej gotowości do wybaczenia w nieskończoność podpowiada ludziom, że Bóg może potępić, aby pomniejszyć Jego miłosierdzie. Bóg bowiem, który skazuje na wieczne potępienie, nie jest już tak dobry. Budzi też lęk.

Odchodząc od koncepcji Boga Ojca i Miłości, ludzie wypaczają na różne sposoby Jego obraz. Posądzają Go o to, że ich rani, że zesłał na nich nieszczęście, że jest odpowiedzialny za zło w świecie itd. Jest to zaprawdę zdumiewające, jak szatanowi udaje się zafałszować podstawowe prawdy o Bogu. Dzieje się tak, ponieważ owi ludzie odeszli od pojmowania Boga jako czułego Ojca i doskonałej Miłości. Nawet ci, którzy są nieco z dala od Boga, kiedy przytrafia się im coś złego, często oskarżają o to Jego. Dlaczego nie szatana? Ci, którzy wiedzą, jaki jest Bóg, nie ulegną podszeptom Złego. Pozostaje jednak tajemnicą, dlaczego spotykają nas nieszczęścia. Lecz to, że tego nie rozumiemy, nie pozwala oskarżać Boga.

Tu dochodzi do głosu kolejna prawda o Bogu, którą Zły usiłuje zafałszować. Otóż Bóg jest pokorny i ceni sobie pokorę. Bóg jest najpokorniejszy ze wszystkich istnień. Pokora i uniżoność kojarzą się ludziom niesłusznie ze słabością. Są one zaś nieodłącznymi składnikami miłości i boskimi przymiotami. Sam Bóg przecież kieruje się względem nas pokorą. Uniżył się stając się człowiekiem i zdając się na wolę ludzi, którzy Go ukrzyżowali. Dlatego też duma i wyniosłość, sprzeczne z miłością, są Bogu w naturalny sposób obce – to przymioty szatana. Oto kolejny przykład, jak szatan zafałszował niektóre pojęcia, tj. że to, co go charakteryzuje, ludzie wiążą z Bogiem. W rezultacie sądzą, że naśladują samego Boga w Jego działaniu. Zły dąży do całkowitego bezładu – jakby do postawienia wszystkiego na głowie. A prawda jest taka, że pokorny ma być nie tylko człowiek względem Boga, ale jest nim także Bóg względem człowieka. Bóg oczekując od człowieka pokory, sam mu ją okazuje. Szatan tak zafałszował obraz wspaniałego przymiotu Boga, że w rozumieniu świata pokornym jest poddany względem swego pana, lecz nie odwrotnie. A przecież miłość, której nieodłącznym składnikiem jest pokora, obowiązuje też pana w relacji do poddanego. Nie należy się zatem wstydzić pokory i uniżoności! Skoro są cechami Boga, nie są słabością, lecz siłą.

W tym miejscu należy wspomnieć o tym, co na równi z pokorą zostało zafałszowane przez szatana, tj. że służba jest najwyższą formą królowania, że o wartości i godności człowieka nie decyduje zajmowana pozycja, że ubóstwo może wzbogacać itd. Są to wszystko podstawowe prawdy, które poznaliśmy z nauczania i życia Jezusa. A co o nich mówią nawet głęboko wierzący? Mówią, że to paradoksy chrześcijańskiego życia. Zły tak daleko wniknął w nasze myślenie, że to, co w stanie nieba jest największą oczywistością, nam jawi się jako paradoks, czym sami przyznajemy, że tego nie rozumiemy.

Zafałszowując m.in. wartość pokory, szatan zafałszowuje jednocześnie rozumienie Bożej miłości. Stanowi to smutną prawdę. Mówienie o Bogu, który jest Miłością, napotyka coraz większe trudności, skoro ludzie postrzegają Go głównie jako władcę czy sędziego. Trudno dostrzec miłość w kimś takim. Ponadto miłość międzyludzka została w wielu przypadkach sprowadzona do egoistycznego przeżywania własnego „szczęścia” – bez większego zwracania uwagi na dobro bliźniego. A przecież do istoty miłości należy kierowanie się dobrem drugiej osoby. To kierując się naszym dobrem, nie swoim, Bóg zniżył się do naszej kondycji i okazał nam pełnię swej miłości. Gdyby kierował się własnym dobrem, nigdy by tego nie uczynił. Tu widać, jak pokora idzie w parze z miłością. Buta nie jest zdolna do takiego poświęcenia.

Miłość Boga cechuje od początku do końca altruizm – to krystalicznie czysta miłość. W zafałszowanej miłości stawia się siebie na pierwszym miejscu i oczekuje najpierw czegoś dla siebie. Taka miłość jest naznaczona egocentryzmem i tym samym skażona niedoskonałością, od której wolna jest miłość Boga. Jego miłość stawia dobro człowieka przed własnym dobrem. Trzeba mieć stale przed oczami ziemskie życie naszego Pana, który przyszedł na ten świat, aby służyć. A będąc pokornym, nie utracił niczego ze swej Boskiej godności (por. Flp 2, 6-11)! To Bóg i związek z Nim wyznaczają wartość i godność człowieka. Świat może myśleć inaczej, lecz chrześcijanin nie może temu ulec, gdyż wtedy zejdzie z drogi swego Mistrza i będzie podążał bezdrożami. A człowiek jest dzieckiem Boga, przeznaczonym do odziedziczenia Jego wiecznej chwały.

Szatan podpowiada też ludziom, że w walce o sprawiedliwość i dobro można się uciekać do przemocy. Jest to dziecinnie prosta pułapka, ale wielu w nią wpada. Człowiek, gdy zazna niesprawiedliwości burzy się i chce rewanżu na miarę doznanego zła. Nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, że wtedy sam sobie wyrządza krzywdę. Z chwilą gdy odpłaca złem za zło, przechodzi na stronę zła i staje się taki sam. Wówczas nie ma nic wspólnego z Bogiem. To niedostrzegane często przez ludzi sidło zastawia na nich szatan. Pokusa zaprowadzenia sprawiedliwości siłą, przemocą to jeden z jego sposobów odciągnięcia nas od Boga: na zło odpowiadamy złem i upodabniamy się do niego.

W związku z tym tematem ludzie sądzą nieraz, że życząc innym źle, zaprowadzają sprawiedliwość. Uwidacznia się to w życzeniach kierowanych pod adresem oprawców czy tych, których nie lubimy, jak chociażby to: „Oby smażył(-a) się w piekle!” W takim życzeniu dochodzi do głosu szatańska perfidia. Jest to zakamuflowane działanie ojca nienawiści, który dąży do potępienia każdego. Tak ukształtował on myślenie niektórych, iż są przekonani, że życząc potępienia innym, zaprowadzają Bożą sprawiedliwość. A jest dokładnie odwrotnie! Życząc potępienia drugim, stają po stronie szatana i współdziałają z nim w potępieniu swych braci. Oddalają się tym samym od Boga, który w tym samym czasie czyni wszystko, aby owych „potępianych” doprowadzić do zbawienia. Kiedy, przykładowo, burzymy się widząc zło czynione przez ludzi, mówmy: „Oby Bóg udzielił im łaski nawrócenia!”. Wtedy stajemy po stronie Boga i razem z Nim współpracujemy w dziele zbawiania świata, gdyż Bóg czyni

wszystko, aby zbawić każdego. Życząc innym źle, osiąga się dokładnie odwrotny skutek. To też wpływ szatana na nasze myślenie.

Zły kwestionuje ponadto istnienie autorytetów i podpowiada ludziom, że odcinając się od nich mogą być całkowicie wolni. W tym celu muszą porzucić obowiązujące zasady postępowania. Chwytną dewizę stanowi hasło „tolerancja” – wszystko czy prawie wszystko jest dopuszczalne. Dobrze moralnie jest to, co ktoś postrzega jako dobre dla siebie, a nie że jest tym obiektywnie. Tolerancja jest tak miła chrześcijaństwu, a w pierwszej kolejności Bogu, który obdarzył nas wolną wolą i jest niezwykle cierpliwy wobec naszych złych czynów: kocha nas takimi, jakimi jesteśmy i prowadzi ku zbawieniu. Podważanie ludzkich autorytetów to jedna z metod Złego, która prowadzi do kwestionowania pozycji, roli i istnienia samego Boga. Człowiek sam dla siebie staje się panem i bogiem. To dzieło szatana, który wprowadza do życia bezład. Bóg zaś jest Bogiem ładu i pokoju (1 Kor 14, 33; por. 7, 15; Flp 4, 7).

Sami wierzący przyczyniają się niekiedy do wypaczenia w świadomości innych obrazu Boga Miłości poprzez zły przykład życia. To szeroki temat, ale nie wymaga komentarza. Zwłaszcza ludzie słabi w wierze czy niewierzący widząc zły przykład wierzących w Boga, mogą stworzyć sobie zły obraz samego Boga. Do zafałszowania obrazu Boga jako czułego Ojca mogą też prowadzić postawy, które nie są złe moralnie, jak przykładowo przesadna asceza. Obecnie nie spotykamy się z tym, lecz w przeszłości miało to miejsce. Miłość zaś nie chce, aby kochana osoba cierpiała. Miłość oczekuje odpowiedzi na miłość. Przesadne umartwienia, jak biczowanie się czy posypywanie popiołem smacznego jedzenia, nad którym ktoś się natrudził, tworzą obraz Boga, który domaga się cierpienia od swych dzieci. Jaki to zatem ojciec? Taki obraz Boga nie dopuszcza postawy zażyłości z Nim, opiera się raczej na surowości i dystansie. A Bóg pragnie właśnie zażyłości ze swymi dziećmi. Postawa dziecięcej prostoty i ufności względem Niego staje się niemożliwa, kiedy mamy przed oczami obraz Boga, który nas trwoży. Na wzór ziemskich rodziców, Bogu miłsza jest dziecięca ufność niż surowa asceza.

Ostatni już przykład dotyczy błędnego pojmowania wolności. Chodzi mi tylko o jeden aspekt. Ludzie pojmują wolność jako możliwość wyboru pomiędzy. W interesującym nas temacie chodzi o wybór między dobrem a złem. Gdy do wyboru mamy tylko dobro, to narzuca się wniosek, że jest to niepełna wolność. Zachętę do wyboru wyłącznie dobra odbiera się jako ograniczenie wolności. Podczas gdy wolność jest pełna li tylko wtedy, kiedy jest wyłącznie wybieranym dobrem. Właśnie wtedy, kiedy wybieramy tylko dobro, jesteśmy najbardziej wolni w swym wyborze. Zło jest bowiem zaprzeczeniem wolności – zniewala. Bóg jest przecież bytem w najwyższym stopniu wolnym, a przy tym niezdolnym do czynienia zła. Święci w niebie nie rozważają możliwości wyboru między tym, co dobre a złe. Są całkowicie ukierunkowani na Boga i dobro, i dzięki temu są w pełni wolni. To grzech odbiera człowiekowi wolność i czyni go niewolnikiem swej słabości (Ga 3, 22; 5, 18; por. Rz 6, 6; 7, 14). Grzech jest nadużyciem wolności udzielonej przez Stwórcę człowiekowi. Doskonała miłość, czyli wybieranie tylko dobra, i to dobra w najdoskonalszej postaci, nigdy nie zniewala, lecz zapewnia pełnię wolności. Szatan jednak wprowadził taki zamęt do ludzkiego myślenia, że wybór jedynie dobra jawi się wielu jako ograniczenie wolności. W ten sposób człowiek często nie chce tego, co dla niego najlepsze.

Czym zatem kierować się w życiu? Należy mieć stale przed oczami obraz ziemskiej misji naszego Pana i unikać choćby pozoru zła, czyli wszystkiego, co jest sprzeczne z miłością.